

ALICJA WÓJCICKA

Uniwersytet Warszawski

Między wymaganiami walencyjnymi a operacjami: czasowniki wykluczające korelat *to*

1. Wstęp

1.0. Czasowniki akomodujące składniowo zdanie podrzędne, takie jak np. *powiedzieć, napisać, rozkazać, zapytać, rozmyślać, zastanawiać się, spowodować*, mogą występować w trzech różnych ramach składniowych: czasownik + wyraz funkcyjny wprowadzający zdanie (np. włączniki *że, żeby*, zaimki pytajno-względne) + zdanie, por. przykład (1); czasownik + korelat zdaniowy *to*¹ + wyraz funkcyjny + zdanie, por. przykład (2); czasownik + przyimek + korelat zdaniowy *to* + wyraz funkcyjny + zdanie, por. przykład.

- (1) *Często teraz myślę, że gdybym jeszcze była spokojna o Zenka, to mogłabym być bardzo szczęśliwa. (NKJP)*
- (2) *Rozmawiającemu z nami wiceministrowi niezbyt podobało się to, że przedstawiciele polskiej mniejszości mają inne niż czechosłowacki rząd poglądy na temat swej sytuacji. (NKJP)*
- (3) *W więzieniu będą mogli rozmyślać o tym, że przed świętami trzeba uważać na świętego Mikołaja, bo zawsze może się pojawić ten nieoczekiwany obrońca. (NKJP)*

Nie jest jednak tak, że każdy czasownik wymagający zdania podrzędnego może występować w dowolnej z tych trzech struktur. Niektóre jednostki wykluczają korelat (występują tylko w strukturze typu 1), np. *fuknąć*, inne dopuszczają korelat fakulta-

¹ Termin „korelat zdaniowy” został wprowadzony do polskiego językoznawstwa przez K. Polańskiego (1967: 104–106). Z. Klemensiewicz (1969: 74) określał zaimek w takiej funkcji mianem „zapowiednika zespolenia”. Status gramatyczny korelatu zdaniowego (to, czy stanowi on byt zasadniczo odrębny od zaimka wskazującego, czy raczej powinien być analizowany jako zaimek wskazujący użyty w szczególnej funkcji), był dyskutowany m.in. przez M. Szupryczyńską (2004) oraz M. Gębkę-Wolak (2004).

tywnie (występują w ramach typu 1 i 2), np. *obietać*, niektóre wymagają uzupełnienia przyimkowego (rama typu 3), np. [*komuś*] *chodzi o to, że p, jeszcze inne, jak np. powiedzieć*, dopuszczają wszystkie trzy typy uzupełnień. Ze względu na to zróżnicowanie autorzy „Składni współczesnego języka polskiego” Zygmunt Saloni i Marek Świdziński zaproponowali wprowadzenie kategorii gramatycznej „korelatywność” (por. Saloni, Świdziński 1985: 134–135), która dzieli czasowniki na trzy klasy: wykluczające korelat, dopuszczające korelat fakultatywnie, obligatoryjnie wymagające korelatu (w tej klasie obecne są zarówno czasowniki, przy których korelat występuje bezpośrednio, jak i te, przy których musi on być poprzedzony przyimkiem).

W ramach tego artykułu interesują mnie wyłącznie takie jednostki języka, które: 1) przyłączają zdanie podrzędne za pomocą włącznika *że* i 2) nie dopuszczają wystąpienia zaimka *to* poprzedzającego zdanie wprowadzone przez *że*.

Nie wykluczam z zakresu artykułu wyrażzeń, które — oprócz tego, że bezpośrednio przyłączają zdanie wprowadzone przez *że* — dopuszczają jeszcze inne typy uzupełnień zdaniowych, np. *żeby* albo przyimek *i żeby*, np. *upomnieć się*, por.:

(4) *Ktoś inny upomni się, że dawno nic nie dostał.* (NKJP)

(5) **Ktoś inny upomni się to/tym, że dawno nic nie dostał.*

(6) **Wreszcie ktoś upomniał się o to, że nie pogorszyli losu ciechanowian.*

(7) *Kiedy mężczyzna upomniał się, żeby zwrócił mu jego własność, ten odgrażał się, że go pobije.* (NKJP)

(8) *Wreszcie ktoś upomniał się o to, aby nie pogorszyć losu ciechanowian dojeżdżających do pracy w Warszawie.* (NKJP)

1.1. Praca (Saloni, Świdziński 1985) dotyczy składni powierzchniowej. Zjawiska powierzchniowo-składniowe mogą być jednak interpretowane jako formy wyrażania struktur głębokich, semantycznych, opisywanych w terminach składni predykatowo-argumentowej. Celem niniejszego artykułu jest znalezienie odpowiedzi na pytanie, jakie zjawiska głęboko-składniowe są wyrażane przez zdanie podrzędne wprowadzone przez *że*, przed którym nie może stać korelat *to*.

Strukturę głęboką zdania postrzegam zgodnie z teorią wyłożoną przez Stanisława Karolaka w GWJP; ponadto korzystam z teorii gramatyki operacyjnej Andrzeja Bogusławskiego (1988).

Ośrodkiem semantycznym zdania jest predykat, reprezentujący określony zbiór cech; aby móc konstytuować sensowną całość, musi on współwystępować z wyrażeniami argumentowymi, wypełniającymi miejsca implikowane przez ów predykat. Przykładowo, aby móc zbudować pełne semantycznie zdanie oparte o predykat *wymienić*, trzeba podać, kto wymienił co z kim na co. Te uzupełnienia, wymagane na mocy znaczenia, na poziomie powierzchniowym realizują się jako dwie frazy rzeczownikowe i dwie frazy przyimkowe.

W strukturze głębokiej zdania można wskazać także wyrażenia, które nie wypełniają miejsc implikowanych przez predykat, ani też same nie stanowią centrum cało-

ści. Wnoszą one do zdania dodatkowe informacje, dlatego nazywa się je adiunktami. Na przykład wyrażenie przyimkowe *z korzyścią dla siebie* w zdaniu konstytuowanym przez jednostkę *wymienić* będzie właśnie w taki sposób interpretowane: mówi ono coś o rezultacie wymiany, choć samo pojęcie *wymiany* nie pociąga za sobą tego, iżby wymiana musiała być dla kogoś korzystna.

Niektóre predykaty przejawiają pewną szczególną własność. Inkorporują one bowiem w swej strukturze znaczeniowej niektóre z implikowanych przez siebie argumentów. Przykładowo, czasownik *zabetonować* reprezentuje predykat implikujący na mocy swego znaczenia trzy argumenty: agensa, obiekt, który ulega zabetonowaniu, oraz środek czynności. W tym wypadku typ środka czynności nie jest dowolny: musi nim być mianowicie beton. Z tego względu, że zmienna reprezentująca środek czynności jest związana predykatem *beton*, który stanowi część struktury znaczeniowej jednostki *zabetonować*, na powierzchni zdania wyrażenie argumentowe odnoszące się do środka czynności nie jest wymagane. Środek czynności tylko wówczas może zostać zrealizowany w wypowiedzi, kiedy jest dodatkowo scharakteryzowany, np. *Budowniczy zabetonował wejście do budynku słabo wiążącym betonem*. Tego typu konstrukcje, utworzone poprzez wydobywanie na powierzchnię inkorporowanego argumentu wraz z jego dookreśleniem, zostały opisane przez A. Bogusławskiego (2005) jako wynik stosowania tzw. operacji przysłówkowej. Według autora, o tym, że takie wypowiedzi powstały na skutek stosowania jednostki operacyjnej, świadczy m.in. niemożność kontrastywnego niecytacyjnego zaakcentowania rzeczownika w narzędniku, por.: **Budowniczy zabetonował wejście do budynku bardzo dobrym BETONEM*. Ponadto rzeczownik ten nie stanowi elementu klasy otwartej (przykładowo, przy *zabetonować* musi być to *beton*, przy *pocałować* — *usta*, przy *podejść* — *krok* itd.), co powoduje, że zablokowana jest jego substytucja w danym kontekście przez jakiegokolwiek inne wyrażenie. To przemawia za tym, aby nie traktować tego typu uzupełnień narzędnikowych jako realizacji wymagań walencyjnych nadrzędnych czasowników (przykładowo: *zabetonować* wymaga jedynie agensa i pacjensa; może natomiast podlegać operacji wydobywającej inkorporowany środek czynności na powierzchnię zdania).

Kłopoty, które mogą powstać w wyniku interpretacji zdań z argumentem wydobytym na powierzchnię wypowiedzenia, stanowią dobrą ilustrację tego, jak bardzo trzeba uważać przy wyodrębnianiu właściwych jednostek opisu, którymi — w wypadku semantyki leksykalnej — są autosemantyczne jednostki języka. Zgodnie z tym, co głosił Ferdinand de Saussure (2002: 125–130), byty podlegające analizie lingwistycznej powinny być bilateralne, a więc posiadać zarówno stronę znaczeniową, jak i — powierzchniową, formalną. Całotki takie nie są jednak dane z góry: ich identyfikacja wymaga pewnego wysiłku analitycznego i szczególnej uwagi podczas ich delimitacji z potoku mowy. W niniejszej pracy posługuję się metodą identyfikowania jednostek języka zaproponowaną przez A. Bogusławskiego (m.in. 1976, 1988). Pojęciem nadrzędnym wobec jednostki języka jest kontrastywny segment sylabiczny, w skrócie: KSS (jednostka języka jest najmniejszym możliwym do wyodrębnienia KSS-em). KSS-y charakteryzują się tym, że: 1) składają się z co najmniej jednej sylaby; 2) tworzą otwarte

klasy konstrukcji składniowych przez łączenie się z innymi KSS-ami (np. fraza *zielone krzesło* należy do otwartej klasy konstrukcji, do której należą np. wyrażenia *zielona kanapa*, *zielony fotel*, *czerwone krzesło*, *czerwona kanapa*, *czerwony fotel* i wiele innych utworzonych w analogiczny sposób); 3) w ramach konstrukcji wspomnianych w punkcie 2) są kontrastowalne niecytacyjnie (np. można powiedzieć *Widzę zielone JABŁKO*, a nie *zieloną GRUSZKĘ* albo *Widzę ZIELONE jabłko*, a nie *CZERWONE jabłko*). Oprócz jednostek segmentalnych autor proponuje wyróżnić także jednostki operacyjne, polegające na regularnych przekształceniach jednych wielkości segmentalnych w inne, z czym może wiązać się zmiana znaczenia (por. Bogusławski 1988: 194–202).

1.2. Przyjmuję, między innymi za Magdaleną Danielewiczową (2002), że strukturę znaczeniową danego wyrażenia można sparafrazować za pomocą zdania. W związku z tym, jak każde zdanie, tak i formuła definicyjna posiada część tematyczną (przenoszącą informację znaną mówiącym, presupozycję) oraz rematyczną (zawierającą informację nową).

2. Analiza materiału językowego

2.1. Źródłem materiału leksykalnego do analizy jest dla mnie słownik walencyjny Walenty². Za takim wyborem przemawia kilka względów: jest to opracowanie najnowsze, choć jeszcze nie w pełni skończone, dane zgromadzone i opisane w słowniku są dostępne on-line, można je łatwo przeszukiwać i filtrować, a ponadto baza leksykalna słownika jest reprezentatywna, zawiera ok. 12 000 lematów czasownikowych (por. Przepiórkowski, Skwarski, Hajnicz i in. 2014). W Walentym odnotowano 886 czasowników, którym zostały przypisane schematy składniowe z frazą zdaniową wprowadzoną przez *że* i którym nie przysługują schematy z korelatem poprzedzającym tę frazę.

2.2. Każde dane słownikowe wymagają jednak weryfikacji. Okazuje się, że w wypadku aż ponad 500 czasowników z tej listy wstawienie korelatu bądź przyimka z korelatem jest możliwe, choć zazwyczaj operacja taka wymaga szczególnych warunków kontekstowych bądź sytuacyjnych. Z tego względu konstrukcje takie są rzadsze niż zdania pozbawione korelatu. Skutkuje to niską frekwencją korpusową (lub w ogóle brakiem wystąpień w korpusie), co prawdopodobnie stało się przyczyną nieodnotowania odpowiednich schematów w słowniku Walenty (opartym na danych NKJP). Jako przykład takiego czasownika można podać jednostkę *podpowiedzieć*. Według Walentego wyrażenie to wymaga dopełnienia bliższego o postaci frazy rzeczownikowej lub zdania podrzędnego wprowadzonego bezpośrednio przez *że*, *żeby*, zaimek pytajny. W pełnej wersji NKJP (1,8 miliarda segmentów) znalazły się tylko dwa zdania, w których w odległości maksymalnie dwóch segmentów po czasowniku wystąpił włącznik *że* poprzedzony przez zaimek *to*:

² Podczas opracowywania danych korzystałam z wersji Walentego z listopada 2015; odnotowanych tam wówczas było ok. 5500 jednostek przyłączających zdanie podrzędne (z korelatem, bez korelatu, z przyimkiem i korelatem). Pary aspektowe są odnotowywane jako osobne hasła.

- (9) *Jedyne, co mogę dać, odpowiedzieć, to to, że jest to moje rozliczenie z czasem, który upływa.* (NKJP)
- (10) *Jeśli ja mogę ci coś odpowiedzieć, to to, że na końcu jest doznanie mistyczne, niekoniecznie o charakterze religijnym, ale takie, po którym człowiek „zrozumie”, czyli to, co ty poszukujesz.* (NKJP)

Jak widać, są to wypowiedzenia podobnie zbudowane, w których między czasownikiem a korelatem *to* pojawia się dodatkowy element: w zdaniu (9) czasownik niewłaściwy *to*, natomiast w zdaniu (10) — część spójnika warunkowego *jeśli...*, *to...*. Oba te elementy porządkują w pewien sposób strukturę informacyjną zdania: zarówno czasownikowe *to*, jak i *to* zapowiadające następnik układu warunkowego nie mogą same przyjmować akcentu zdaniowego i poprzedzają część rematyczną.

Dla porównania, analogiczne zapytanie o czasownik *odpowiedzieć*, ale pozbawiony korelatu, zwraca 1218 wyników w tym samym korpusie. Jednak *to, że* struktura z korelatem bardzo rzadko występuje w tekstach, nie uprawnia do twierdzenia, że czasownik ten jako jednostka systemu języka wyklucza wystąpienie korelatu.

Czasownik *odpowiedzieć* nie jest pojedynczym wypadkiem tego typu. Jako niekorelatywne zostały opisane w Walentym m.in. jednostki: *zaoferować*, *zapropnować*, *dać do zrozumienia*, *powtórzyć*, *nasunąć się (na myśl)* i wiele innych im podobnych, mimo że można odnaleźć w NKJP niebudzące wątpliwości, choć rzadkie konteksty, w których czasowniki te występują z korelatem *to*, por.:

- (11) *Jedyne co ma do zaoferowania to to, że każde uzależnienie jest złe. i tyle.* (NKJP)
- (12) *Przy czym zaproponowaliśmy to, że jeżeli straty wynikają z przyczyn losowych lub z takich, na które nie ma się wpływu, to można od tego mechanizmu odstąpić.* (NKJP)
- (13) *Jedyne, co dałem do zrozumienia, to to, że nie jest to kwestia jednoznaczna.* (NKJP)
- (14) *Pozostaje mi powtórzyć tylko to, że ludzie poszkodowani zwrócili się do wicepremiera z żądaniem przeprosin.*
- (15) *Chciałem więc zapytać, czy komisji nie nasunęło się to, że przy okazji tej nowelizacji można byłoby również wprowadzić inne zmiany, na które bardzo wiele podmiotów oczekuje?*

Rewizji wymaga również odnotowanie jako wykluczających wystąpienie korelatu czasowników informujących o nacechowanym sposobie udzielania odpowiedzi, takich jak *odparować*, *odpisać*, *odszepnąć*, *odbąknąć*, *odburknąć*, *odkrzyknąć*, *odmruknąć*, *odwarknąć*, *odwrzasnąć*. Należałoby przyjąć, że również w tym wypadku korelat jest fakultatywny, por.:

- (16) *No dobrze, coś ci odwarknął. Ale co on ci konkretnie odwarknął?*
— *Odwarknął mi to, że nic go moja sprawa nie obchodzi.*

Kłopotliwe mogą być jednostki frazeologiczne, zawierające już komponent rzeczownikowy (co może blokować możliwość wstawienia zaimka *to* w wymaganym przypadku). Również w ich wypadku korelat nie jest wykluczony, lecz fakultatywny. Przybiera on jednak postać nie zaimka rzeczownego poprzedzającego bezpośrednio zdanie podrzędne, a — przymiotnego, pełniącego analogiczną funkcję, lecz poprzedzającego element rzeczownikowy frazeologizmu lub orzeczenia peryfrastycznego. Chodzi m.in. o wyrażenia *dojść do przekonania* czy *odnieść wrażenie*.

(17) *Bo miłość Chrystusowa ogarnia nas, którzy doszliśmy do tego przekonania, że jeden za wszystkich umarł; a zatem wszyscy umarli [...]* (NKJP)

(18) *No rzeczywiście można było odnieść takie wrażenie, że po fuzji w stolicy Wielkopolski powstanie bardzo mocna drużyna.* (NKJP)

Grupą czasowników, która może budzić poważniejsze wątpliwości, są jednostki epistemiczne typu *myśleć, uważać, sądzić*. Wymagają one uzupełnienia propozycjonalnego; w zdecydowanej większości kontekstów po wstawieniu korelatu powstają wypowiedzi wyraźnie dewiacyjne, por.:

(19) *Dziadek myśli, że wnuczek przyjedzie.* vs. **Dziadek myśli to, że wnuczek przyjedzie.*

Z tego też powodu odnotowywane są one jako czasowniki wykluczające korelat zdaniowy.

M. Danielewiczowa w pracy poświęconej szczegółowej charakterystyce składniowej i semantycznej jednostek epistemicznych (Danielewiczowa 2002) wskazuje na to, że czasowniki te — jako nieliczne — nie dopuszczają w ogóle żadnej nominalizacji z wyjątkiem zaimka *tak*. Wydaje się jednak, że jest to zbyt mocne stwierdzenie. Możliwe jest użycie czasowników *myśleć, sądzić, uważać* z zaimkiem *to* i zdaniem względnym, por.:

(20) *Nie do końca, ale powiedzmy, że przez wzgląd na osobiste doświadczenia mam prawo się w tej kwestii wypowiedzieć i myśleć właśnie to, co myślę.* (NKJP)

Co więcej, da się znaleźć takie konteksty, w których wstawienie korelatu zdaniowego *to* przed dopełnienie propozycjonalne wprowadzone przez *że* jest możliwe, por.

(21) *Możesz sobie o mnie myśleć różne rzeczy. Możesz myśleć też to, że nie można na mnie liczyć.*

(22) *Pod pojęciem „zwroty rodem z nlp” miałem na myśli użycie hasła „mapa nie jest terenem”. A myślę to, że realne badania są o wiele wiarygodniejsze, niż seria domysłów.* (NKJP)

Warto zauważyć, że wypowiedzenia (21) i (22) dzielą pewną właściwość, która czyni możliwym użycie korelatu: mianowicie w przedtekście dana jest stematyzowana informacja o tym, że ktoś w pewien sposób ustosunkowuje się epistemicznie do różnych treści. W zdaniu (21) informacja ta jest dana bezpośrednio, natomiast wypowiedź cy-

towana w przykładzie (22) implikuje, że musiało paść pytanie, o to, co interlokutor myśli na temat, o którym jest mowa. W zdaniu z korelatem więc fakt, że ktoś coś myśli, sądzi czy uważa, jest dany, a rematyzowana jest treść tych stanów epistemicznych.

Warto też zauważyć (na co zwraca m.in. uwagę Arutjunova 1988: 120–132), że sytuacja radykalnie się zmienia, jeśli predykat zostanie zaprzeczony, por.:

(23) *Nigdy nie myślałem o pustej szklance tego, że jest pusta, a mógłby być w niej kot.* (NKJP)

Zauważmy, że układ tematyczno-rematyczny jest tu odwrotny: zaprzeczony predykat jest rematyzowany, a wyrażenie odnoszące się do argumentu propozycjonalnego zostaje stematyzowane. Nic nie stoi wówczas na przeszkodzie, aby zostało ono poprzedzone korelatem *to*.

Trzeba podkreślić, że czasownik *myśleć* użyty w powyższych przykładach nie jest czasownikiem czynnościowym, jak w zdaniu: *Janek cały dzień siedział i myślał*. Stanowi on natomiast realizację jednostki [*ktoś*] *myśli o* [*czymś/kimś*] [*coś*] (miejsce walencyjne [*coś*] może być wyrażane przez zdanie wprowadzone włącznikiem *że coś*). Mogą to uwidocznić konteksty (24) i (25):

(24) *To co mam teraz robić? Myśleć o swojej porażce? vs. To co mam teraz robić? *Myśleć to, że mogło mi pójść lepiej?*

(25) *Janek przez pół dnia nic nie robił, tylko myślał (właśnie) o tym, że mogło mu pójść lepiej. vs. *Janek przez pół dnia nic nie robił, tylko myślał (właśnie) to, że mogło mu pójść lepiej.*

2.3. Słownik walencyjny Walenty odnotowuje jednak także jednostki, które faktycznie wykluczają użycie korelatu (jest ich ok. 300). Można je podzielić na trzy duże grupy, które zostaną scharakteryzowane poniżej.

Przede wszystkim rzuca się w oczy to, że duża grupa czasowników wykluczających korelat reprezentuje predykaty, które nie implikują semantycznie argumentu propozycjonalnego. Mogą mianowicie wystąpić bez niego, konstytuując kompletne znaczeniowo zdania. Mam tu na myśli w pierwszej kolejności takie czasowniki, które określają sposób wydobywania dźwięku nieartykułowanego (np. *beczeć, buczeć, bzyczeć, fuknąć, gdakać, gulgotać, huknąć, kwakać, parsknąć, ryknąć, skomleć, westchnąć*)³. Wyrażenia te mogą być odniesione do odgłosów wydawanych zarówno przez zwierzęta, maszyny, instrumenty muzyczne, jak i przez ludzi, ale uzupełnione o zdanie podrzędne wprowadzone przez *że* zaczynają odnosić się do aktów mowy, por.:

(26) *Na zewnątrz chaty przeraźliwie beczała koza.* (NKJP) vs. *Beczała (*to), że znowu gdzieś zniknęła.* (NKJP)

³ O czasownikach tych pisał m.in. M. Mączyński (1984). Szczegółową charakterystykę semantyczną tego pola leksykalnego zaproponował A. Domogała (2013).

- (27) *Organy buczały potężnie i śpiew się kołysał, witraże migotały w południowym słońcu tej godziny.* (NKJP) vs. [...] *na wszystkich kanałach, chyba nawet na Eurosporcie, w koło bucza (*to), że Lepper zostaje wicepremierem [...]* (NKJP)
- (28) *Za oknem gdakały kury, piał kogut, ciocia dyskutowała o czymś z Kaźmierzową, jednym słowem, nastrój Rożków w całej pełni.* (NKJP) vs. *A jakby kupił samoloty, zaraz byś gdakał (*to), że rozrzutny.* (NKJP)

Na trudności z zaklasyfikowaniem tych jednostek jako czasowników mówienia zwracała uwagę m.in. Emilia Kozarzewska (1990: 12–15), która wyłączyła poza zakres swego opracowania słownictwo używane przenieśnie na oznaczenie procesów mowy. Kryterium, które zastosowała, aby przeprowadzić granicę między jednostkami przeniesionymi ze sfery dźwięków nieartykułowanych do sfery mownej a czasownikami mówienia nacechowanymi pod względem sposobu artykulacji, polega na próbie nominalizacji zdania podrzędnego. Można więc powiedzieć: *szeptać ostrzeżenie*, niepoprawne są natomiast struktury typu **beczeć ostrzeżenie*, **buczeć ostrzeżenie*, **gdakać ostrzeżenie*.

Z rozstrzygnięciami E. Kozarzewskiej nie zgadza się Zbigniew Greń, który zwraca uwagę na wadliwość testu nominalizacji; mianowicie wiele czasowników bezspornie odnoszących się do aktów mowy nie łączy się z frazą biernikową lub ma rząd biernikowy, ale nie dopuszcza nominalizacji typu *ostrzeżenie*, por. **radzić ostrzeżenie*, **kazać ostrzeżenie*, **przepraszać ostrzeżenie* (por. Greń 1994: 18). Jednostki typu *gdakać*, *skrzeczeć*, *szczekać*, zostały przez Z. Grenia zaliczone do klasy verbów dicendi sensu stricto⁴ oznaczających mówienie scharakteryzowane, przy czym autor zaznacza, że są one przejawem metonimizacji (np. *mówić*, *mrucząc* => *mruczeć*) albo metaforyzacji (*szczekać jak pies* => *szczekać*) (por. Greń 1994: 23).

Spostrzeżenie Z. Grenia dotyczące procesów metonimicznych i metaforycznych, stojących u podłoża powstawania wypowiedzi takich, jak drugie zdania w przykładach (26)–(28), jest niewątpliwie trafne. Powstaje jednak pytanie, czy mamy tutaj do czynienia z metaforami martwymi i ustabilizowanymi metonimiami, które należy odnotować jako jednostki języka, czy też z żywymi procesami derywacyjnymi (w tym wypadku należy rozstrzygnąć jeszcze to, czy są to procesy pragmatyczne czy też mają one oparcie w kodzie językowym). Na to, że mogą wchodzić tu w grę procesy derywacji semantycznej, wskazywałaby słuszna uwaga Z. Grenia, że lista leksemów należących do tej klasy jest otwarta i wzbogacana na bieżąco (Greń 1994: 72). O problemie tym będzie jeszcze mowa w dalszej części artykułu.

Bardziej problematyczne są czasowniki odnoszące się do wydawania dźwięków mowy artykułowanej (np. *jąkać się*, *seplenić*). W przeciwieństwie do jednostek omówionych wyżej zostały one uznane przez E. Kozarzewską za czasowniki mówienia, a dokładniej: czasowniki artykulacji⁵. Autorka twierdzi, że predykaty przez nie reprezento-

⁴ Grupę tę cechuje to, że w połączeniu z wyrażeniem *mówiąc* tworzą układy tautologiczne, np. **Wszyscy naokoło krzyżeli, mówiąc, że dzieje się im krzywda* (por. Greń 1994: 22–23).

⁵ Podobnie pisze o nich Z. Greń, który umieszcza je w grupie verbów dicendi sensu stricto oznaczających mówienie scharakteryzowane; zostają one omówione łącznie z wyżej wskazanymi czasownikami odnoszącymi się prymarnie do dźwięków nieartykułowanych (por. Greń 1994: 71–76).

wane są dwuargumentowe: implikują mianowicie mówiącego oraz wytwór mowny (ciąg dźwięków), przy czym w wypadku *jąkać się* i *seplenić* wytwór jest inkorporowany w strukturze semantycznej predykatu i ma wymiar czysto fizyczny (nie: treściowy). Przykładowo, dla seplenienia będą to spółgłoski, a dla jąkania — początkowe lub końcowe dźwięki słów. W efekcie odpowiednie jednostki czasownikowe wymagają w strukturze powierzchniowej zdania tylko jednego uzupełnienia (reprezentującego agensa) (por. E. Kozarzewska 1990: 213–216). Na to, że czasowniki te z trudem przyłączają inne uzupełnienia niż odnoszące się do nadawcy wypowiedzi, zwracał uwagę także Z. Greń (1994: 75–76). Tymczasem słownik walencyjny Walenty odnotowuje schematy z udziałem tych czasowników i zdaniem podrzędnym wprowadzonym przez *że*, odnoszącym się do propozycji, a więc treści, a nie tylko formy wypowiedzi (choć oznaczone są one jako potoczny w wypadku *jąkać się* i wątpliwy w wypadku *seplenić*). O ile przyłączenie zdania podrzędnego do wypowiedzeń konstytuowanych przez te czasowniki wydaje się okazjonalne, ale możliwe, o tyle wstawienie korelatu skutkuje jaskrawą dewiacją gramatyczną, por.:

(29) *Mówiłem z trudem, jąkając się, z przerwami.* (NKJP) vs. *Aby móc zapalić papierosa, należało się spytać podoficera czy można wyjść na palarnię, no i wielu z pewnym respektem (gdyż należało się o to zapytać regulaminowo) myliło mnie z podoficerem i salutując, jąkało się (*to), że to niby muszą zapalić.* (NKJP)

Na marginesie warto zauważyć, że bardzo podobne własności przejawia czasownik wskazujący na scharakteryzowany sposób stawiania liter: *kaligrafować*, por.:

(30) *A pewnie jej kartki byłyby piękne, umiała starannie kaligrafować.* (NKJP) vs. *„Zawsze Twój Józio” kaligrafował (*to), że niebawem ucałuje rączki swej Franusi, ale kiedy to nastąpi, nie potrafi szczegółowo określić.* (Beata Ostrowicka: *Zła dziewczyna*)

Na liście jednostek dopuszczających zdanie wprowadzone przez *że*, a wykluczających korelat, znalazły się także czasowniki odnoszące się w pierwszym rzędzie do komunikacji niewerbalnej, np. *gestykulować*, *machać*, *pomachać*. Ani E. Kozarzewska, ani Z. Greń nie umieścili tych wyrażenia w polu czasowników mówienia, co nie dziwi. Trzeba jednak stwierdzić, że zachowują się one analogicznie do jednostek typu *gdakać* i typu *seplenić*: informują o wykonywaniu przez agensa pewnych czynności (tu: wykonywanie ruchów, tam: produkcja dźwięków), którym może zostać nadana interpretacja semiotyczna. Por.:

(31) *Osobnik, który nie gestykuje, nie mówi, nie wykonuje żadnej czynności, a przy tym nie śpi, zawsze i w każdej sytuacji uważany jest za zamysłonego.* (NKJP) vs. *W trakcie jazdy, z auta obok dwóch panów gestykuje (*to), że coś mu się dzieje z kołem samochodu.* (NKJP)

(32) *Otaczają sprzedawcę, który opowiada, co widział, gestykując i machając rękami.* (NKJP) vs. *Kiedy go wołano, machał ręką (*to), że to nie dla niego.* (NKJP)

Wszystkie trzy grupy predykatów, inaczej niż typowe *verba dicendi* i *sentiendi*, nie wymagają więc argumentu propozycjonalnego, jednak wypowiedzenia przez nie konstytuowane bywają rozszerzane o frazę zdaniową odnoszącą się do propozycji. Dzieje się tak okazjonalnie (wypadki takich rozszerzeń są relatywnie rzadkie, choć występują w korpusie; poza tym wiele z odnotowanych w NKJP zdań to wypowiedzi potoczne, niestaranne), a ponadto można wskazać na mechanizmy metonimizacji, a także metaforyzacji, które za takie rozszerzenia odpowiadają.

Powstaje pytanie o to, w jaki sposób interpretować na poziomie głębokoskładniowym powierzchniowe zdanie wprowadzone przez *że*, skoro nie może być ono postrzegane jako realizacja argumentu nieprzedmiotowego.

Można wskazać kilka sposobów rozwiązania problemu. Pierwszym z nich jest przyjęcie, że zjawisko, o którym mowa, ma charakter pragmatyczny i polega na tworzeniu „żywych” metafor i doraźnych rozszerzeń metonimicznych. Zjawiska te wówczas powinny zostać wyłączone z opisu kodu językowego, tzw. bazy języka (por. Bogusławski 2008, 2009). Problematiczne jest to, że wypowiedzenia, o których mowa, nie zdają testów na takie — przenośne — użycia języka, zaproponowanych m.in. przez Bogusławskiego (2009: 24–28). Jednym z nich jest możliwość sprawozdania z czyjegós odezwania z użyciem frazy *jak się wyraził*. Przykładowo, z wypowiedzi Anny: *Jaś poszedł do kina* nie można zdać sprawy za pomocą zdania: **Jaś, jak Anna się wyraziła, poszedł do kina*; jeśli jednak Anna wypowiedziała zdanie: *Jaś pofrunął do kina na skrzydłach wiatru*, takie uzupełnienie będzie najzupełniej na miejscu, por. *Jaś, jak się Anna wyraziła, pofrunął do kina na skrzydłach wiatru*. Włączenie *jak się [ktoś] wyraził* w strukturę zdań, o których była mowa wyżej, skutkuje dewiacją, por.:

(33) **Jak Piotr się wyraził, Anna beczala, że jej kot znowu gdzieś zniknął.*

(34) **Nawet na Eurosporcie, jak się wyraził, buczą, że Lepper zostaje wicepremierem.*

(35) **Kiedy wołano Annę, jak się wyraził, machała ręką, że to nie dla niej.*

Odrzucam zatem czysto pragmatyczną interpretację przedstawionych danych. Drugim możliwym rozwiązaniem jest przyjęcie, że istnieją pary jednostek języka, częściowo równokształtnych, np. *[ktoś] meczy* i *[ktoś] meczy, że p*, *[ktoś] sepleni* i *[ktoś] sepleni, że p*, *[ktoś] macha* i *[ktoś] macha, że p* itd. Podejście to jest często spotykane w pracach leksykograficznych⁶, a także monografiach opisujących jednostki języka, przykładowo,

⁶ Przykładowo, zarówno SJP Dor., jak i najnowszy słownik współczesnej polszczyzny, WSJP, zawierają wieloznaczne interpretacje hasła *jęknąć*; wśród kilku wyróżnionych znaczeń tego słowa jedno odpowiada za wydawanie dźwięku nieartykułowanego, a drugie — za czasownik mówienia. W SJP Dor. odpowiednie definicje brzmią: 1. Wydawać przeciągłe żalose dźwięki pod wpływem bólu, cierpienia, wydawać jęki; stękać (o ludziach i zwierzętach). 2. Narzekać, zawodzić żalose, ubolewać, skarżyć się, płakać. W WSJP natomiast: 1. Wydać przeciągły, nieartykułowany dźwięk pod wpływem bólu lub innych doznań. 2. Powiedzieć coś zbolalym głosem. Również w słowniku walencyjnym Walenty, bazującym na informacji semantycznej pochodzącej ze Słowosieci (<http://plwordnet21.clarin-pl.eu/>), kwestia ta rozwiązana jest przez postulowanie wieloznaczności, do hasła *jęknąć* przypisane są ramy *jęknąć-1* (mówienie artykułowane) i *jęknąć-3* (wydawanie jęku).

w pracy Z. Grenia wśród czasowników mówienia znalazły się jednostki odnoszące się do aktów mowy jedynie wtórnie (por. Greń 1994: 71–76), o czym była już mowa wyżej. Podejście takie ma wiele zalet: po pierwsze, pozwala odróżnić te zjawiska, które zdążyły się już zadomowić w języku, od wypadków rzadszych, odczuwanych jako wyraźnie nacechowane, okazjonalne; po drugie, jest to rozwiązanie stosunkowo proste, choć mało ekonomiczne. Wobec tej metody postępowania można wysunąć jednak poważny zarzut, taki mianowicie, że nie pozwala ona sformułować odpowiedniej generalizacji tam, gdzie — jak będę w dalszej części artykułu twierdzić — jest to możliwe. Tym samym odnotowuje się niejako statycznie jedynie wyniki działania pewnych dynamicznych procesów.

Trzecim natomiast sposobem poradzenia sobie w tej sytuacji jest zastosowanie podejścia operacyjnego. Operacja, działająca regularnie na otwartej klasie wyrażen i modyfikująca je w przewidywalny sposób, może być uznana za część kodu językowego na równi z segmentalnymi, sylabicznymi jednostkami (por. Bogusławski 1988: 177–184). W tym wypadku można by odnotować jednostkę operacyjną wzbogacającą predykaty charakteryzujące sposób wydobywania dźwięku (nieimplikujące natomiast tego, że dźwięk ten został użyty do przekazania informacji) lub sposób produkcji innego rodzaju potencjalnych nośników znaków (np. ruchy ciała) o aspekt treści komunikatu. Formalnie operacja taka przejawia się przez dodanie frazy zdaniowej⁷. Modyfikacja semantyczna polega na: 1) zawężeniu klasy potencjalnych agensów do ludzi (lub innych istot dysponujących językiem), 2) dodanie do parafrazy semantycznej w jej części rematycznej informacji o tym, że ktoś wydaje z siebie określony dźwięk (lub produkuje innego rodzaju potencjalny nośnik znaczenia), w ten sposób informując, że p. Operacja taka działa na otwartej klasie predykatów. Jeśli więc weszłoby do języka polskiego nowe wyrażenie odnoszące się do wydawania dźwięków lub wykonywania gestów, niejako automatycznie pojawiłaby się także możliwość wzbogacenia zdania konstytuowanego przez takie wyrażenie o zdanie podrzędne wprowadzone przez *że*; znaczenie nowo powstałej konstrukcji byłoby bezproblemowo dekodowane przez użytkowników języka. Tego rodzaju przypuszczenie zdaje się w pełni intuicyjne.

Jeśli przyjmie się rozwiązanie operacyjne, na liście haseł słownika należałoby umieścić jedynie wyjściowe jednostki czasownikowe (jednomiejscowe *ktoś beczy / buczy / meczy / sapie / sepleni* itd.) oraz odpowiednią operację. Nie można zatem mówić o tym, że czasowniki te wymagają systemowo frazy zdaniowej o wartości kategorii korelatywności: wykluczona. Jednostki te w ogóle nie konotują frazy zdaniowej. Fraza ta stanowi część jednostki operacyjnej, nie zaś jednostki segmentalnej.

Pozostaje jeszcze wyjaśnić, dlaczego zaproponowana wyżej operacja blokuje wstawienie elementu korelatywnego *to*, skoro niemal każdy czasownik odnoszący się do aktu mowy (z niewieloma wyjątkami, o których będzie mowa niżej) może z takim elementem współwystępować.

⁷ W kontekstach tego typu może występować nie tylko włącznik *że*, lecz także inne włączniki, np. *żeby*, a także zaimki pytajne; można przyjąć istnienie dalszych jednostek operacyjnych przekształcających zdanie oparte na jednym z czasowników, o których mowa, wzbogacone o zdanie podrzędne wprowadzone przez *że*, na konstrukcje z udziałem innych włączników i zaimków pytajnych.

2.4. Bardzo podobnie zachowują się predykaty, które wskazują na typ treści komunikatu lub ocenę jego jakości. Dołączenie frazy zdaniowej wprowadzonej przez *że* jest możliwe; wykluczone jest jednak uzupełnienie tych czasowników frazą zdaniową poprzedzoną korelatem. Chodzi o takie jednostki, jak: *obwinić*, *potakiwać*, *wybuchnąć*, *naskarżyć*, *bredzić*, por.:

- (36) — *Nie czyńże tego czasem — przestrzegaj ją Bogumił, bo się z ciebie naśmieją albo tym bardziej cię obmówią (*tym), że się chcesz tutaj rządzić jak szara gęś, że masz protekcję, rozporządzasz mieszkaniem.* (NKJP)
- (37) *ANDRZEJ i MARCIN potakują (*to/tym), że to niezły pomysł.* (NKJP)
- (38) *W tym momencie Tomaszewski wybuchnął (*tym), że nienawidzi Szwecji, bo w niej nic się nie dzieje...* (NKJP)
- (39) — *Ten Bolesławiec naskarżył Zajączkowi (*to), że mu wchodziliśmy w paradę i płoszyliśmy dywersantów.* (NKJP)
- (40) *W silnej gorączce bredził (*to), że wszyscy ludzie winni być równi, nie tylko przed Bogiem, ale również tutaj, na ziemskim padole.* (NKJP)

Czasowniki te służą do orzekania czegoś o treści komunikatu. Na przykład w wypadku czasownika *obmówić* struktura predykatowo-argumentowa składa się z agensa oraz obiektu obmowy: [*ktoś_i*] *obmówił* [*kogoś_j*]. Charakter treści, którą wypowiedział agens, jest częścią struktury semantycznej czasownika *obmówić*: jest to coś, co zdyskredytuje obiekt w oczach odbiorców komunikatu agensa. Predykat *obmówić* inkorporuje więc treść komunikatu; tym samym pozostaje ona niedospecyfikowana. Można jednak wydobyć ją na powierzchnię, np. stosując imiesłów przysłówkowy bądź doprecyzowując sposób obmawiania: *ktoś obmówił kogoś, mówiąc, że p* bądź *ktoś obmówił kogoś w ten sposób, że powiedział, że p*, por.:

- (41) *Ktoś np. obmawia mnie, mówiąc, że jestem kochanką itp.; nie jestem i nie ma na to żadnych dowodów, ale zaczyna mnie to irytować.* (Internet)
- (42) *Choć jeden z moich uczniów podczas zajęć skarżył się mówiąc, że fajny ten tenis tylko żeby nie trzeba było biegać.* (NKJP)

Jeszcze wyraźniej inkorporacja treści wypowiedzi przejawia się w strukturze znaczeniowej czasownika *przytaknąć*; zdanie: *Przytaknął, że tak* jest tautologiczne. Wypowiedź, na którą reaguje przytakujący agens, jest zazwyczaj znana uczestnikom komunikacji, więc stanowi część dictum tematycznego i nie musi realizować się na powierzchni zdania. W sytuacji jednak, w której metanadawca może się spodziewać, że metaodbiorca nie wie, jak brzmiała wypowiedź, wobec której ustosunkowuje się przytakujący, może wydobyć ten inkorporowany argument na powierzchnię w postaci frazy zdaniowej wprowadzonej przez *że*.

Zaryzykowałabym twierdzenie, że i tutaj mamy do czynienia z operacją. Jest to jednostka analogiczna do innych podobnych operacji polegających na doprecyzowaniu

inkorporowanego argumentu (por. np. opis operacji przysłówkowych na czasownikach czynnościowych A. Bogusławskiego (2005)).

2.5. Grupa jednostek omówiona w punkcie 2.4. ma swój odpowiednik wśród czasowników oznaczających stany i czynności epistemiczne, informujących o treści czyichś myśli lub o ocenie tych treści, np. *czuć pismo nosem, odkryć Amerykę, zakłamać się, zastanowić się, rozumować*. Jednostki te również nie wymagają argumentu propozycjonalnego. Przykładowo, *zastanowić się* konotuje argument określający przedmiot zastanawiania się (nad czym), ale nie — treść tego, co ktoś myśli, kiedy się zastanawia. Okazuje się jednak, że wcale nie jest rzadkie użycie tych czasowników ze zdaniem podrzędnym wprowadzonym przez *że*, a dzieje się tak wówczas, kiedy metanadawca chce wyspecyfikować tę treść, oddać bieg myśli człowieka zastanawiającego się, rozumującego, zakłamującego się itd., np.:

(43) *Patrzę prawie jak na czyjś czas, całkiem mi dotąd nieznany, omalże pierwszynę, i zastanawiam się (*to/tym), że może na starość nie przystoi odwiedzać swojego dzieciństwa ani młodości, bo zwykle kryje się za tym więcej zawiści niż tęsknoty, więcej udręczenia niż pociechy.* (NKJP)

(44) *I tu udało mi się tego pana K., co to już pewnie czuł pismo nosem, że nastąpią jakieś zmiany, przekonać, że kiedyś poniesie odpowiedzialność za swoją działalność.* (NKJP)

(45) *Znowu odkryli Amerykę (*tym), że ludzie piją a młodzież sięga po narkotyki.* (NKJP)

(46) *Po góralsku rozumiemy (*to), że zawsze można grać świetnie albo fatalnie.* (NKJP)

Niemożliwe jest tu dodanie korelatu (bez przyimka; fraza przyimkowo-korelatywna: *nad tym, że* jest oczywiście możliwa w wypadku czasownika *zastanawiać się*, jednak służy ona specyfikacji tematu, a nie — treści). Czasowniki te nie dopuszczają w ogóle uzupełnień nominalnych, ani zaimkowych, ani pełnoznaczących. Również w ich wypadku działa ta sama operacja wydobycia na powierzchnię argumentu inkorporowanego przez predykat. Jeśli na przykład mówimy o kimś, że się zastanawia nad tym, czy p, to — z grubsza — mówimy o kimś, kto rozważa jakieś q, r, s..., w tym celu, aby rozstrzygnąć, czy p; treść q, r, s... jest stematyzowana i nie musi być wyspecyfikowana. Warto odnotować, że zadanie pytania o tę treść nie jest proste — wymaga sformułowania typu *co x bierze pod uwagę, kiedy rozumuje?* albo *co takiego oczywistego x powiedział, że mówisz o nim, że odkrył Amerykę?*

Pozostaje otwarte pytanie, dlaczego operacja umożliwiająca uzupełnienie wypowiedzenia o zdanie podrzędne nie umożliwia automatycznego wstawienia korelatu. O ile w wypadku jednostek frazeologicznych typu *czuć pismo nosem* lub *odkryć Amerykę* można wskazać na kłopoty natury formalnej (jest tam już powierzchniowo wypełnione miejsce na frazę biernikową), o tyle w wypadku np. *rozumować* kwestia ta wymaga wyjaśnienia.

2.6. Kolejną grupą jednostek współwystępujących ze zdaniem podrzędnym, ale wykluczających użycie korelatu, którą da się wyodrębnić na podstawie Walentego, są czasowniki oznaczające reakcje psychiczne. Nie wymagają one argumentu nieprzedmiotowego, jednak gdy takie uzupełnienie się pojawia, wskazuje ono na przyczynę określonej reakcji. Mowa m.in. o jednostkach: *osłupieć, panikować, pobieczeć się, markotnieć, posmutnieć, łamać ręce, poweseleć, truchleć, załamać ręce, zbaranieć, zdębieć, gryzie [kogoś] sumienie*, np.:

(47) *Kosmonauci posmutnieli, że ktoś ich ubiegł, niestety.* (NKJP)

(48) *Uczy się pilnie i ciągle panikuje, że nie zda.* (NKJP)

(49) *Góralka z okolic Krynicy Zdroju truchlała, że jej iście makbetowski plan pozbycia się męża spali na panewce.* (NKJP)

(50) *Zatem piszcie tak (około 3 tysięcy znaków, anonimy wrzucam do kosza), by wasi „wrogowie” osłupieli, że tuż obok mają tak mądrych sąsiadów.* (NKJP)

Jeśli chcielibyśmy zastąpić zdanie wprowadzone bezpośrednio przez *że* jakąś strukturą z korelatem, musiałaby ona przybrać np. formę frazy *z tego powodu, że*, co wskazuje na kauzalny status odpowiedniego uzupełnienia zdaniowego. Konteksty te różnią się jednak od zdań z predykatami kauzatywnymi, konotującymi argument wskazujący na przyczynę pewnego stanu rzeczy (przykładami takich jednostek mogą być czasowniki [*coś*] [*kogoś*] *zasmuciło*, [*coś*] [*kogoś*] *przestraszyło*, [*coś*] [*kogoś*] *zdumiało* itp.). Świadczy o tym najdobitniej fakt, że w wypadku omawianych czasowników nie są możliwe transformacje składniowe charakterystyczne dla czasowników kauzatywnych, por.:

(51) *Wosiński zasmucił się tym, że Żubrowie już wyciągać mają.* (NKJP) => *To, że Żubrowie już wyciągać mają, zasmuciło Wosińskiego* vs. *Kosmonauci posmutnieli, że ktoś ich ubiegł.* => **To, że ktoś ubiegł kosmonautów, posmutniało ich.*

Rozbieżność ta spowodowana jest odmiennym typem przyczyny, z którym mamy tutaj do czynienia. W wypadku predykatu *zasmucić* i innych jednostek kauzatywnych argument kauzalny odnosi się do pewnego stanu rzeczy w świecie; natomiast fraza zdaniowa przy czasownikach tutaj omawianych wskazuje na stany epistemiczne *experientera*. Przykładowo, ktoś, kto posmutniał, że p, musiał wpięrw pomyśleć coś (p), co spowodowało zmianę jego nastroju. Jego myśl mogła powstać na skutek jakichś okoliczności zewnętrznych, ale nie musiało tak być. Zauważmy, że jednostki, o których tu mowa, w sposób naturalny łączą się z określeniem *na myśl, że p*, por.:

(52) *Kosmonauci zobaczyli ślady na powierzchni planety i posmutnieli, że ktoś ich ubiegł; jednak te „ślady” powstały w sposób naturalny, a kosmonauci byli pierwsi; nikt ich nie ubiegł* vs. **Kosmonautów zasmuciło to, że ktoś ich ubiegł; jednak nikt ich nie ubiegł.*

(53) *Kosmonauci posmutnieli na myśl, że ktoś ich ubiegł.*

O tym, że fraza zdaniowa jest niekonotowana, a jeśli występuje, to odnosi się do stanów epistemicznych, świadczy także to, że niektóre z omawianych czasowników (takie jak *truchleć*, *struchleć*, *panikować*, *spanikować*) mogą być odnoszone do istot niemówiących. Wówczas dodanie uzupełnienia zdaniowego jest wykluczone. Nie ma jednak podstaw do tego, aby wyróżniać dwie jednostki (np. *spanikować* z experiencerem nieosobowym lub osobowym i *spanikować*, że *p* z experiencerem wyłącznie osobowym), por.:

(54) *Kot, przeniesiony do nowego pomieszczenia, spanikował.* vs. **Kot spanikował, że zostanie sam* vs. *Uczeń spanikował (na myśl), że go obleją.* vs. **Uczeń spanikował (na myśl), że go obleją, ale wcale nie odczuwał paniki.*

Rzecz w tym, że dookreślenie mentalnej przyczyny paniki jest możliwe tylko wówczas, kiedy mówimy o istotach dysponujących zdolnością językową. W przeciwnym wypadku, jeśli przyczyny te są innej natury, można je także dookreślać, jednak odmiennymi środkami, np. za pomocą zdania przyczynowego wprowadzonego przez *ponieważ*. Porcja treści wnoszona przez główny predykat *spanikować* nie ulega przy tym zmianie.

Również w tym wypadku zatem uznaję frazę zdaniową za efekt działania operacji, polegającej na dodaniu informacji o przyczynie stanu rzeczy wskazanego przez główny predykat, i to o przyczynie szczególnej, a mianowicie będącej stanem mentalnym (myślą) experiencera.

3. Interpretacja wyników analizy

3.1. Wszystkie trzy wyżej scharakteryzowane grupy (czasowniki odnoszące się do odgłosów i gestów, wtórnie nazywające mówienie; czasowniki wnoszące informację o jakości treści mówionych lub epistemicznych; czasowniki odnoszące się do reakcji emocjonalnych experiencera) dzielą ze sobą szereg własności. Po pierwsze, jak zostało ukazane wyżej, współwystępują ze zdaniem podrzędnym wprowadzonym przez *że*, po drugie — wykluczają wystąpienia korelatu *to*; po trzecie — wykluczają nominalizację zdania podrzędnego wprowadzonego przez *że*; po czwarte — konstytuują poprawne gramatycznie i pełne semantycznie zdania również bez frazy wprowadzanej przez *że*. W tym miejscu chciałabym zwrócić uwagę na kolejną łączącą wszystkie te jednostki właściwość, związaną ze strukturą tematyczno-rematyczną zdań, które konstytuują. Otóż ani sam predykat, ani samo uzupełnienie zdaniowe lub jego część nie mogą być rematyzowane (akcentowane w sposób niecytacyjny); wyróżniona jako remat może być natomiast całość składająca się z orzeczenia wraz z zanurzonym zdaniem, por.:

(55) *Dziewczynka WYŁA, że jej kotek znowu zniknął (a nie BUCZAŁA)* [zdanie może być zinterpretowane tylko wówczas, jeśli przyjmiemy, że metanadawca poprawia czyjąś wypowiedź, ponieważ uważa, że użyty został nieodpowiedni czasownik; w takim wypadku jednak mamy do czynienia z kontrastowaniem cytacyjnym] vs.

Dziewczynka wyła, że zniknął jej KOTEK (a nie PIESEK) [dopuszczalny jest jedynie akcent cytacyjny lub kontrastywny, korygujący] vs. *Dziewczynka WYŁA, ŻE ZNIKNĄŁ JEJ KOTEK* [zdanie nienacechowane intonacyjnie].

- (56) **Kosmonauci nie POSMUTNIELI, że ktoś ich ubiegł (tylko POWESELELI)* vs. **Kosmonauci nie posmutnieli, że ubiegli ich ROSJANIE (tylko AMERYKANIE)* vs. *Kosmonauci nie POSMUTNIELI, ŻE KTOŚ ICH UBIEGL.*

Interesujące jest w tym kontekście to, że czasowniki *myśleć, sądzić, uważać*, które — jak była mowa wyżej — jedynie w określonych i rzadkich kontekstach mogą współwystępować z korelatem, również nie mogą być rematyzowane, na co zwracała uwagę M. Danielewiczowa (2002), por. przykład autorki:

- (57) *Myślę, że NAPRAWDĘ się o mnie martwi.* vs. **MYŚLĘ, że naprawdę się o mnie martwi.*

3.2. Wyjaśnienia tego, że czasowniki, o których mowa, konstytuują wypowiedzenia o takich właśnie ograniczeniach nałożonych na strukturę tematyczno-rematyczną, należy szukać w ich znaczeniu, a konkretnie w układzie treści w obrębie struktury znaczeniowej, powstałej w wyniku działania operacji, o których była mowa wyżej. Operacje te działają mianowicie w taki sposób, że odpowiednia porcja treści dodawana jest do elementu rematycznego, nie zaś — tematycznego struktury znaczeniowej, por.

- (58) *Chory jęczy.* => o chorym mówię, że wydaje odgłosy o określonej charakterystyce vs. *Chory nie jęczy.* => o chorym mówię, że nie wydaje odgłosów o określonej charakterystyce (może wydawać inne odgłosy, może być cicho) vs. *Chory jęczy, że chce mu się pić.* => o chorym mówię, że wydaje odgłosy o określonej charakterystyce, i że są one nośnikiem określonej treści (choremu chce się pić)
- (59) *Słuchacz przytaknął prelegentowi.* => o słuchaczu, o prelegencie i o tym, co prelegent powiedział, mówię, że słuchacz powiedział, że zgadza się z tym, co powiedział prelegent vs. *Słuchacz nie przytaknął prelegentowi.* => o słuchaczu, o prelegencie i o tym, co prelegent powiedział, mówię, że słuchacz nie powiedział, że zgadza się z tym, co powiedział prelegent vs. *Słuchacz przytaknął prelegentowi, że należy obniżyć podatki.* => o słuchaczu, o prelegencie, i o tym, co powiedział prelegent, mówię, że słuchacz powiedział, że zgadza się z tym, co powiedział prelegent, a mianowicie z tym, że należy obniżyć podatki.
- (60) *Chłopiec poweselał.* => o chłopcu mówię, że stał się wesół vs. *Chłopiec nie poweselał.* => o chłopcu mówię, że nie stał się wesół vs. *Chłopiec poweselał, że nie będzie lekcji.* => o chłopcu mówię, że stał się wesół, i stało się to wskutek tego, że pomyślał (dowiedział się / zaczął przypuszczać / wyobraził sobie), że nie będzie lekcji.

W wyniku działania operacji rozbudowana zostaje treść rematyczna, przy niezmiennym dictum tematycznym, przy czym nie zostaje wprowadzona żadna hierar-

chia: do części rematycznej jest dodana pewna treść na zasadzie koniunkcji. Rozbicie takiego złożonego rematu w aktualnym wypowiedzeniu nie jest możliwe.

Jak wyżej wskazane własności struktury tematyczno-rematycznej powyższych jednostek mogą być użyte do wyjaśnienia braku możliwości przyłączenia korelatu *to*? W pracy poświęconej korelatowi fakultatywnemu (Wójcicka 2018) twierdzę, że korelat zdaniowy *to* może być interpretowany jako szczególna jednostka służąca porządkowaniu struktury tematyczno-rematycznej wypowiedzeń. Chodzi mianowicie o to, że wyrazek *to* umożliwia wyróżnienie zdania podrzędnego na planie intonacyjnym wypowiedzenia, co w planie treści jest interpretowane bądź jako jego tematyzacja, bądź — tematyzacja, por.

(61) *Janek obiecał Marysi tylko TO, ŻE JEJ POMOŻE Z PRACĄ DOMOWĄ, nie: TO, ŻE POSPRZĄTA ZA NIĄ MIESZKANIE.*

(62) *To, że jej pomoże z pracą domową, Janek Marysi OBIECAŁ.*

Jeśli zdanie wprowadzone przez *że* nie może reprezentować rematu bądź tematu niezależnie od nadrzędnego predykatu, to możliwość wstawienia *to* powinna być zablokowana.

3.3. Przed przejściem do konkluzji trzeba zaznaczyć, że istnieje pewna (bardzo nieliczna) grupa czasowników, które konotują argument nieprzedmiotowy wyrażany zdaniem podrzędnym wprowadzonym przez *że* i wykluczają korelat *to*. Są to mianowicie takie czasowniki mówienia, których kształt zawiera cząstkę *się*, np. [*ktoś*] *oferował się*, *że* [*coś* *zrobi*], [*ktoś*] *zarzekał się*, *że* *p*, [*ktoś*] *zastrzegł się*, *że* *p*. Blokada *to* w ich wypadku ma najpewniej charakter formalny, związany z obecnością zaimkopodobnego elementu *się*, który blokuje wystąpienie nominalnej frazy biernikowej. Fraza narzędnikowa natomiast ma swoją specyfikę, która klóciłaby się z funkcją semantyczną spełnianą przez uzupełnienia propozycjonalne przy tych predykatkach.

4. Wnioski

Podsumowując, chciałabym zaryzykować stwierdzenie, że istnieją jedynie bardzo nieliczne czasowniki o wykluczającej wartości kategorii korelatywności (mianowicie wskazane wyżej jednostki zawierające *się*), chociaż niewątpliwie można znaleźć poprawne wypowiedzenia ze zdaniem podrzędnym wprowadzonym przez *że*, do których nie da się wstawić korelatu *to*. Jak zostało wyżej pokazane, jeśli korelat jest rzeczywiście i we wszystkich kontekstach wykluczony, najczęściej wcale nie mamy do czynienia z jednostką języka konotującą na mocy swego znaczenia argument propozycjonalny. Wprowadzenie zdania podrzędnego włączonego przez *że* jest znamieniem jednej z operacji: 1) wyspecyfikowania treści, którą ktoś przekazuje, kiedy wydobywa głos lub wykonuje gest w sposób określony znaczeniem predykatu; 2) przypisania cech argumentowi inkorporowanemu przez predykat, w szczególności argumentowi wskazującemu

na treść tego, co zostało powiedziane, w wypadku czasowników rematyzujących charakter treści (i obowiązkowo tematyzujących samą treść) oraz na treść tego, co było myślane, w wypadku czynnościowych czasowników epistemicznych; 3) wyspecyfikowania wewnętrznej (epistemicznej) przyczyny stanu psychicznego, który skądinąd może powstać również z jakiejś przyczyny zewnętrznej albo „sam z siebie”, w sposób niewytłumaczalny dla mówiącego. Nie jest wykluczone, że listę tę można by jeszcze powiększyć; nie znalazłam jednak wypadków wymagających odrębnej analizy.

Na zakończenie warto zaznaczyć, że uzasadnione są poważne wątpliwości dotyczące tego, czy dana jednostka dopuszcza wystąpienie zaimka *to* czy go nie dopuszcza⁸. Pomocny w ich rozstrzygnięciu bywa NKJP, ale i tu zachować trzeba daleko idącą ostrożność w kwestii oceny dopuszczalności zdań.

Bibliografia

- Arutjunova N., 1988, *Typy językowych znaczeń. Ocena, sobytie, fakt*, Moskwa.
- Bogusławski A., 1976, O zasadach rejestracji jednostek języka, *Poradnik Językowy* 8, s. 356–364.
- 1988, Preliminaria gramatyki operacyjnej, *Polonica XIII*, s. 163–223.
- 2005, O operacjach przysłówkowych, [w:] *Przysłówki i przyimki. Studia ze składni i semantyki języka polskiego*, red. M. Grochowski, Toruń, s. 13–42.
- 2008, *Semantyka, pragmatyka. Leksykografa głoś demarkacyjny*, Warszawa.
- 2009, *Myśli o gwiazdce i regule*, Warszawa.
- Danielewiczowa M., 2002, *Wiedza i niewiedza. Studium polskich czasowników epistemicznych*, Warszawa.
- Domogała A., 2013, Rzecz o „słowie” w świecie ludzi i zwierząt: (na przykładzie odzwierzęcych czasowników mówienia), *Linguarum Silva* 2, s. 31–53.
- 2015, Polskie czasownikowe nazwy głoś zwierząt w ujęciu diachronicznym i dialektologicznym, *Linguarum Silva* 4, s. 59–75.
- Gębka-Wolak M., 2004, Uwagi o konstrukcjach typu „żeby” + bezokolicznik, [w:] *Studia z gramatyki i semantyki języka polskiego*, red. A. Moroz, M. Wiśniewski, Toruń, s. 83–91.
- Greń Z., 1994, *Semantyka i składnia czasowników oznaczających akty mowy w języku polskim i czeskim*, Warszawa.
- GWJP: *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, 1984, red. S. Karolak, Z. Topolińska, M. Grochowski, Warszawa.
- Klemensiewicz Z., 1969, *Zarys składni języka polskiego*, Warszawa.
- Kozarzewska E., 1990, *Czasowniki mówienia we współczesnym języku polskim. Studium semantyczno-składniowe*, Warszawa.
- Mączyński M., 1984, O czasownikach onomatopiecznych oznaczających mówienie, *Język Polski* 1–2, s. 99–109.

⁸ W tym wahaniu nie jestem odosobniona, por. Gębka-Wolak (2004: 87): „Intuicyjnie odczuwamy, że fakultatywność jest stopniowalna. Chodzi o to, że w niektórych konstrukcjach korelat fakultatywny bliski jest obligatoryjnemu, w innych zaś można już mieć wątpliwości, czy jeszcze jest akceptowalny. Właściwość tę trudno jednak zbadać w sposób formalny”. Moim zdaniem, nie trzeba przyjmować stopniowalności fakultatywności korelatu; muszę jednak przyznać, że jest to zjawisko uwarunkowane różnymi, czasem nie dość jasnymi, przyczynami (np. pragmatycznymi). Niewątpliwie jednak, próbując wyjaśnić ten fenomen, badacz zmagają się z licznymi wątpliwościami.

- Polański K., 1967, Składnia zdania złożonego w języku górnołużyckim, Wrocław.
- Przepiórkowski A., Skwarski F., Hajnicz E., Patejuk A., Świdziński M., Woliński M., 2014, Modelowanie własności składniowych czasowników w nowym słowniku walencyjnym języka polskiego, *Polonica XXXIII*, s. 159–178.
- Saloni Z., Świdziński M., 1985, Składnia współczesnego języka polskiego, Warszawa.
- Saussure F., 2002, Kurs językoznawstwa ogólnego, Warszawa.
- Szupryczyńska M., 2004, Tzw. „korelat” i jego miejsce w strukturze zdania polskiego, [w:] *Studia z gramatyki i semantyki języka polskiego*, red. A. Moroz, M. Wiśniewski, Toruń, s. 15–31.
- Wójcicka A., 2018, Czemu służy zaimkowy korelat zdaniowy? Kilka uwag o fakultatywnym ‘to’, *Folia Philologica Macedono-Polonica 9–10*, s. 89–101.

Zasoby

- NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego, <http://nkjp.pl> [dostęp: 20.03.2018].
- Słownik walencyjny Walenty, <http://walenty.ipipan.waw.pl> [dostęp: 15.07.2017].

SUMMARY

Between valency and operations: Polish verbs excluding the propositional proform *to*

Key words: syntax, verb, valency, propositional proform, operational unit of language.

Słowa kluczowe: składnia, czasownik, walencja, korelat, jednostka operacyjna.

In Polish, a clausal complement may be preceded by the propositional proform *to*. The presence of the proform *to* depends on the matrix verb: it may be obligatory, facultative, or excluded. The aim of the paper is to give an analysis of sentences with verbs excluding the proform *to* in terms of the semantic syntax (according to Stanisław Karolak’s theory of the predicate-argument structure of sentences and Andrzej Bogusławski’s theory of the operational grammar). There are three main semantic groups of verbs that take a clausal complement obligatorily without a proform: non-verbal communication verbs, verbs incorporating a contents argument, emotive verbs. The author claims that in all these cases a complement clause does not represent an argument of a predicate, but is a result of an operation.

